

Stanisław Głowa

"La radice dell'uomo", Arturo Paoli, Brescia 1973 : [recenzja]

Collectanea Theologica 43/4, 199-200

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Francois BIOT, *Théologie du politique. Foi et politique. Eléments de réflexion*, Paris 1972, Editions Universitaires — Editions Témoignage Chrétien, s. 247.

Temat wiara i polityka jest od kilku lat bardzo aktualny w teologii. Autor stawia sobie pytanie, czy Ewangelia i wiara w Jezusa Chrystusa z tym wszystkim, co ona przynosi, jest odpowiedzią na polityczne problemy epoki.

Aby móc wyciągnąć wnioski natury ogólnej, F Biot zajmuje się najpierw w I części pracy kilkoma okresami wzajemnych relacji między państwem a Kościołem w ciągu ostatnich 170 lat. Część druga ukazuje polityczne koncepcje zawarte czy też odczytywane w Biblii. Wreszcie część trzecia poświęcona jest poszukiwaniu zarysów teologii polityki. Pokazuje, jak Ewangelia zdecydowanie stoi po stronie człowieka i jest głęboko zakorzeniona w doczesności, a przy tym nie prowadzi do jednej tylko politycznej perspektywy, czyli jednego systemu politycznego. Nie jest środkiem ułatwiającym zaangażowanie, ale stanowi raczej mediację, pośrednictwo, pozwalające ustawicznie korygować różne zaangażowania polityczne.

W rezultacie konkluduje autor, wiara chrześcijańska nie dając gotowych recept na problemy polityczne, odgrywa ważną „funkcję utopijną”. Głosząc nadejście Królestwa Bożego, Królestwa przyszłego, funkcjonuje jako oczekiwanie utopii (*comme attente de l'utopie*, s. 232) i jednocześnie jako ustawiczna krytyka albo kontestacja wobec samowystarczalności wszelkich teorii politycznych.

Cały szereg myśli rozwijanych przez autora zasługuje na aprobatę. Podoba się np. przewijający się przez całe dzieło motyw, że chrześcijaństwo nie jest ideologią. Ciekawa i pożyteczna jest z pewnością część druga dzieła, o pojęciach politycznych zawartych w Piśmie św.. Sporo można natomiast wysunąć zastrzeżeń co do części politycznej i trzeciej. I tak np. trudno jest zgodzić się ze sposobem rozumienia *Syllabus*a. Gdyby autor zapoznał się choćby z tym, co napisał na ten temat inny Francuz, J.F. Six w książce *Du Syllabus au dialogue* (ukazało się jej polskie tłumaczenie w ODISS), byłby ostrożniejszy w swoich wypowiedziach.

F. Biot tendencyjnie przedstawia sprawy we współczesnym Kościele polskim (rozdział *Le diable et le bon Dieu*). Jego sąd o polskiej liturgii, że w końcu 1971 roku Msza św. odprawia się w Polsce po łacinie, nie odpowiada prawdzie. Autor jakby z ironią zauważa, że posoborowa odnowa w Polsce jest kontrolowana przez hierarchię. Dziwnie brzmią słowa autora, kiedy z uznaniem mówi o sytuacji wewnętrznej Kościoła katolickiego na Węgrzech i tamtejszych stosunkach państwo-Kościół, a wysuwa same tylko zarzuty pod adresem Kościoła w Polsce.

Nie można też zgodzić się z tym, co F. Biot pisze na temat walki klas w Kościele katolickim, lub kiedy sądzi, że utrzymywanie celibatu jest skutkiem działania struktur opresyjnych, czyli władzy kościelnej i jest nadużyciem tejsze władzy.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Arturo PAOLI, *La radice dell'uomo*, Brescia 1973, Edizioni Morcelliana s. 211.

Jak można się zorientować z lektury, autor był lub jest misjonarzem w Płd. Ameryce. Bogaty w tamto doświadczenie, próbuje ustalić, jakie są przyczyny społecznego ucisku, nadużycia władzy i wzrostu egoizmu w człowieku. W poszukiwaniu rozwiązań wybrał z Ewangelii św. Łukasza dziewięć fragmentów, które umieścił jako motto poszczególnych rozdziałów i na ich tle snuje swoje rozważania.

Jego apostołska i zarazem społeczna żarliwość zasługują na uwagę. Pragnie,

aby z Ewangelii wyciągnięto wszystkie wnioski, aby egoizm i brak odwagi nie prowadziły do poniżania godności człowieka w świecie dzisiejszym. Z Ewangelii winno czerpać swe natchnienie powszechne braterstwo wszystkich ludzi. Wymiar horyzontalny winien łączyć się z wertykalnym, czyli głęboko przeżyta relacją do Boga. Autor, ciągle mając na uwadze sytuację w Płd. Ameryce, przeprowadza ostrą krytykę kolonializmu, ale może właśnie z powodu tamtych uwarunkowań zbyt jednostronnie widzi źródło ludzkiej władzy w nieufności, lęku i pysze.

Jego uwagi na temat duchowej przemiany w sensie Janowej *metanoia* (nawrócenie), są głęboko słuszne, podobnie jak rozważania o wyzwoleniu i zbawieniu. Z drugiej jednak strony to, co mówi o celibacie, „przez który wchodzi się do kasty kapłańskiej” oraz o seksualności człowieka w oparciu o teorię Freuda, nie zadowolili wielu teologów.

Ta trudna w czytaniu książka sięga do wielu istotnych punktów styku chrześcijaństwa z mentalnością i postawami współczesnych kierunków myślowych. Wydaje się być dobrze osadzona w kontekście sytuacyjnym Płd. Ameryki, chociaż dla polskiego czytelnika niektóre sprawy są zbyt radykalnie postawione i nawet obce.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

A. D'HEILLY SJ, *Visage de l'homme visage de Dieu*, Paris 1971, Les Editions du Cerf, s. 146.

W tej niewielkiej książeczce autor podaje owoc swych przemyśleń, wynikających z odprawianych rekolekcji. Jest to modlitewna refleksja nad paru centralnymi problemami religijnymi: życie prawdziwie chrześcijańskie, miłość Boża, nowy wymiar miłości ludzkiej (wchodzi tutaj w grę trudne do rozróżnienia w języku polskim terminy: łacińskie *amor* i *caritas* oraz francuskie *amour* et *charité*).

Chrześcijanom zawsze trzeba przypominać o randze modlitwy. Bez niej trudne są do nawiązania osobowe kontakty z Bogiem. Dzisiaj zaś w epoce hałasu, zagonienia pracą i pozornego oddalenia się Boga od świata, który rządzi się własnymi prawami, jest to tym bardziej potrzebne. W tym sensie obecna książka spełnia swoją rolę. Przede wszystkim uderza w niej podkreślenie transcendentnego wymiaru naszej religii, Boga osobowego, który objawia swoją miłość i nadaje nowy sens międzyludzkim relacjom. To jest napewno coś pozytywnego, ale też trzeba zaraz powiedzieć, że coś bardzo naturalnego dla chrześcijaństwa. Są to prawdy nieodzowne.

Podczas lektury nasuwa się analogia do pięknej książeczki Tomasza a Kempisa, *O naśladowaniu Chrystusa*, która stale, w różnych odcieniach i kontekstach, przypomina o zbawieniu duszy. Ale jednocześnie można pod adresem A. d'Heilly wysunąć to samo zastrzeżenie, co pod adresem Tomasza a Kempisa: jest to obraz chrześcijaństwa trochę odcieleśnionego, za mało związanego z życiem chrześcijan żyjących w danym świecie i w danej epoce, dla których ten świat jest naturalnym środowiskiem, w którym uświęcają się, rozwijają i — przez technikę — stwarzają sobie coraz lepsze warunki do życia naprawdę ludzkiego.

Tego właśnie wymiaru chrześcijaństwa „wcielonego” zabrakło trochę w niniejszej pracy, chociaż autor stara się poświęcić sporo miejsca dobrem stosunkom międzyludzkim. Stosunek do świata jest tylko raz omawiany i to w sensie przestrogi, w nawiązaniu do tekstu 1 listu św. Jana 3, 13. A. d'Heilly pominął natomiast tekst z Ewangelii Janowej 3, 16-18. W rezultacie mamy jeszcze jedną dobrą pozycję w modlitwie, która nie odznacza się aktualnością.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa